

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

31 GRUDNIA 2021 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Finansowa zapaść. Miastu zabraknie pieniędzy

PUŁAWY Po długiej dyskusji radni przyjęli uchwałę budżetową na 2022 rok. Władze miasta zapowiadają wprost, że trzeba przygotować się na trudniejsze czasy. A w niedalekiej przyszłości zabraknie pieniędzy w miejskiej kasie

RADOSŁAW SZCZĘCH

Ostateczny kształt przyjętego w środę budżetu nieznacznie różni się od jego wersji projektowej z połowy listopada. Największą zmianą jest wykreślenie przez radnych jednej z proponowanych przez prezydenta inwestycji - rowerowego toru przeszkód za 2,2 mln zł (pumptracka). Pieniądze te zabezpieczą podwyżki dla puławskich urzędników oraz pracowników administracyjnych miejskiej oświaty. Radni opozycji próbowali zdjąć także 350 tys. zł na zakup kontenerów mieszkalnych dla dłużników, ale ta sztuka im się nie udała. Środki na kontenery zatem zostały i najpewniej takie obiekty w przyszłym roku pojawią się na os. Wółka Profecka.

Dwie autopopravki do budżetu złożył prezydent. Chodzi o drobne przesunięcia środków, które pozwolą przedłużyć czas na wykonanie dwóch zadań: łącznika pomiędzy Polną i Skwerem Solidarności oraz ekranów akustycznych przed boiskiem „Orlik” na



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

os. Włostowice. Pieniądze na ten cel będą pochodziły z innych przedsięwzięć. Na swoje miejsce mają wrócić na początku przyszłego roku. Obydwie poprawki zyskały akceptację radnych.

W nowym budżecie na inwestycje, po usunięciu pumptracka, trafi niewiele ponad 40 mln zł. Większość tej sumy, blisko 25 mln zł, to środki na dokończenie budowy nowej biblioteki (mediateki) przy ul. Wojska Polskiego. Drugim, najdroższym zadaniem będzie budowa sali gimnastycznej dla Szkoły Podstawowej nr 3 (8 mln zł) oraz przebudowa ul. Sybiraków (3 mln zł).

To wszystko drobne w porównaniu do kosztów, jakie generuje cała miejska oświata. Na ten cel, nie licząc zadań majątkowych, jak wspomniana sala gimnastyczna, trafi prawie 95 mln zł. Z tego 74 mln zł to wynagrodzenia. Dla porównania, utrzymanie miejskiej administracji zamyka się w 21 mln zł.

Jest gorzej

W trakcie dyskusji nad nowym budżetem radni mieli wiele uwag, które dotyczyły nie tyle samego dokumentu, co w ogóle polityki finansowej miasta. – Trwa postępująca zapaść finansowa puławskiej

oświaty i nie widać pomysłu, jak ten problem rozwiązać, a dyrektorzy jednostek budżetowych mówią, że otrzymane kwoty uniemożliwią im normalne funkcjonowanie – mówił radny Grzegorz Bińczak (PiS), który nowy budżet nazwał równaniem ze zbyt wieloma niewiadomymi.

Z kolei według oceny radnej Ewy Wójcik (Samorządowcy), która porównała obecną sytuację finansową miasta Puław do tej w poprzedniej kadencji, „jest gorzej i to o wiele gorzej”. Była wiceprezydent zwróciła uwagę m.in. na szybki wzrost zadłużenia w ostatnich la-

W nowym budżecie na inwestycje trafi niewiele ponad 40 mln zł

tach. O tym, że mógł być on spowodowany zmianami, na które zgodzili się rządzący miastem w tamtym czasie, zwrócili uwagę radni klubu „Niezależni”.

Radny, którym budżet ostatecznie poparł, ale bez entuzjazmu był Mariusz Cytryński (KS). Samorządowiec podnosił błędy, jakie zdaniem popełniono w zarządzaniu Miejskim Zakładem Komunikacji. Zwrócił uwagę także na przeszacowane wpływy z tzw. rekompensat od ościennych gmin, które

nie pokrywają się z zapisami w ich budżetach.

W podobnym tonie wypowiedział się radny Sławomir Sereżyn. – Ten budżet trzeba przyjąć, by móc zacząć pracę nad jego poprawianiem – ocenił, przestrzegając przed konsekwencjami odrzucenia uchwały, co skutkowałoby prowizorium.

Ostatecznie, po dłuższej dyskusji, Rada Miasta Puław dwunastoma głosami „za” przyjęła budżet na przyszły rok. Przeciw opowiedziało się sześć radnych, cały klub „Samorządowców Janusza Grobla” oraz Grzegorz Bińczak z klubu PiS. Bożena Krygier, Halina Jarząbek i Ryszard Scibior (wszyscy PiS) wstrzymali się od głosu.

Mimo że przyjęcie uchwały to dobra wiadomość, innych powodów do radości jest niewiele. Zmiany podatkowe wyraźnie obniżają finansową siłę miasta Puław topiąc dochody z PIT i CIT. Niższe wpływy przy rosnących wydatkach, w tym tych najważniejszych, jak utrzymanie szkół, to wyzwanie, przed którym stanie miasto.

O tym, że trzeba przygotować się na trudniejsze czasy mówiła Beata Kozik. Wiceprezydent Puław oceniła, że w niedalekiej przyszłości pieniędzy w miejskiej kasie zabraknie. – Będziemy musieli podejmować niepopularne decyzje – zapowiedziała. Prawdopodobnie chodzi o nieuniknioną reformę miejskiej oświaty, której utrzymanie coraz bardziej ciąży.

Radni za podwyżkami cen biletów MZK

PUŁAWY Od kwietnia przyszłego roku pasażerowie komunikacji miejskiej będą płacić za przejazd więcej, niż dotychczas. Ratusz wprowadza nowe strefy i rodzaje biletów. Propozycję prezydenta radni przyjęli jednogłośnie

RADOSŁAW SZCZĘCH

Nowych stref ma być pięć. Strefa „A” – to cały obszar w granicach administracyjnych miasta Puławy. Za przejazd w niej zapłacimy równe 3 zł (obecnie 2,40 zł), lub 1,50 zł (cena bez zmian

w przypadku biletu ulgowego. Drożej będzie u kierowcy – 3,20 zł lub odpowiednio 1,60 zł, bo ulgowy to zawsze połowa normalnej ceny.

Kolejna, strefa „B”, to obszar gmin przylegających granicami do miasta. Bilet w tej strefie kupimy jadąc np. z Puław do Kazimierza Dolnego, czy Końskowoli. Jego cena wyniesie 4 zł (u kierowcy zawsze o 20 gr. więcej). Całe 5 zł zapłacimy natomiast za bilety do strefy „C”, czyli miejscowości położonych trochę dalej – jak trasy z Puław do Kurowa, Baranowa, czy Dębina. Strefa „D” to miasto Dęblin,

po którym, tak jak w Puławach, można będzie poruszać się za 3 zł. Tyle samo ma kosztować bilet w ostatniej strefie „G”. To obszar dowolnej gminy, nie licząc Puław i Dębina. Bilet w niej kupimy jadąc np. z Końskowoli do Sielc.

W przypadkach biletów miesięcznych, proponowane ceny, to w zależności danej strefy, odpowiednio: 80 zł (A, D i G), 100 zł (B) i 126 zł (C). Nieco tańsze są bilety dwumiesięczne. Kupując je oszczędzą całe 4 zł, czyli np. 156 zł zamiast 160 zł. Znacznie więcej w kieszeni zostanie upo-

ważnionym do ulg - różnica to 50 proc. W ofercie MZK planowane są także nowe bilety 24-godzinne, które bez względu na strefę, zawsze będą kosztowały 12 zł.

Nie wszyscy muszą jednak bilety kupować. Zwolnione z tego obowiązku będą dzieci do lat 4, niepełnosprawni oraz ich opiekunowie, niewidomi (wybrane gminy), osoby 70+ (tylko w strefie „A”), honorowi dawcy krwi, a także represjonowani z powodów politycznych w czasach PRL-u. Niemal tak sama długa jest lista osób uprawnionych do

ulg. Te ostatnie będą różniły się w zależności od konkretnej gminy.

Co istotne, nowe przepisy przewidują nie tylko bilety papierowe, czy elektroniczne związane z wyrabianą u przewoźnika e-kartą, ale także zakup biletów aplikacją mobilną w telefonie lub kartą płatniczą. O ile pozwoli na to kasownik danego autobusu. Te z terminalami mają specjalne oznaczenia.

Przedstawiony cennik znalazł się w projekcie uchwały, którą miejscy radni zajęli się podczas sesji budżetowej, w środę, 29 grudnia. Dyskusji nie

było. O konsultacje nowego cennika z gminami zapytał jedynie radny Mariusz Cytryński (Koalicja Samorządowa). Zgodnie z odpowiedzią udzieloną przez szefa wydziału nadzoru komunalnego, takie uzgodnienia zostały przeprowadzone. – Jest akceptacja ze strony gmin – zapewnił Andrzej Kramek.

Za podwyżką cen biletów puławskiego MZK oraz innymi opisanymi wyżej zmianami opowiedziało się 20 radnych, czyli niemal wszyscy obecni na sali. W głosowaniu nie wziął udziału jedynie radny Ryszard Smolak.

Ludzie chcieli do miasta, ale radni nadal mówią nie

KOŃSKOWOLA Położona w powiecie krasnostawskim Izbica za kilka dni odzyska utracone 1869 roku prawa miejskie. Rok później miastem przestała być także Końskowola. Mieszkańcy tej gminy opowiedzieli się już za miastem, ale procedurą wstrzymują radni, którzy nie uznają wyniku konsultacji

RADOSŁAW SZCZĘCH

Izbica liczy sobie obecnie ok. 1,8 tys. mieszkańców i wkrótce ponownie zostanie miastem. Taką samą drogę chciała przejść licząca sobie ponad 2,2 tys. mieszkańców Końskowola. Gdyby się udało, w przyszłym roku oprócz okrągłej rocznicy, 490-lecia nadania praw miejskich, osada miałaby dodatkowy powód do świętowania. Sami mieszkańcy gminy opowiedzieli się za odzyskaniem praw. Mimo pandemii, zebrano blisko 3 tys. ankiet. Około 81 proc. z nich było na „tak”.

Wydawało się więc, że zgoda rady gminy będzie formalnością, ale w lutym tego roku samorządowcy zdecydowali inaczej. Radni „Zielonego Powiśla” uznali,



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

że na taki krok jest za wcześnie, a do tematu należy wrócić pod koniec kadencji. Jednym z argumentów, jaki podali był brak zgody na „desygnowanie obecnych władarzy gminy na władarzy miejskich”.

Do sprawy odzyskania utraconych praw przed miesiącem wróciło lokalne stowarzyszenie „Fara” wnio-

skując do radnych o uznanie wyniku zakończonych konsultacji i złożenie właściwego wniosku. Gdyby ten został pozytywnie rozpatrzony przez Warszawę, Końskowola miastem mogłaby zostać już za rok - w styczniu 2023.

Petycją „Fary” przed świętami zajęła się komisja skarg i wniosków, ale sprawy nie rozstrzygnęła. Połowa jej

składu zagłosowała za uznaniem zasadności, połowa była przeciw. W tej sytuacji zdecydować musiała cała rada gminy. Samorządowcy zdania nie zmienili. Wniosek towarzystwa zyskał tylko 6 głosów. Większość opowiedziała się za jego odrzuceniem.

– Rada podtrzymała swoją negatywną opinię. Ja gło-

Końskowola to szósta największa miejscowość powiatu puławskiego. Zamieszkuje ją ponad 2,2 tys. osób

sowałam przeciw dlatego, że konsultacje dotyczące odzyskania praw miejskich budziły nasze wątpliwości. Część mieszkańców gminy

zgłaszała, że nie otrzymała ankiet. Nie wszyscy mogli się zatem wypowiedzieć się w tej sprawie – tłumaczy Iwona Kaniewska, radna „Zielonego Powiśla”.

Szkopuł w tym, że nawet jeśli przyjmiemy, że z powodów technicznych część ankiet nie została dostarczona skutecznie, szansa na to, że nie głosujący byłiby w większości przeciw prawom, statystycznie jest bliska zeru. Kolejnym warunkiem odwrócenia wyniku musiałaby być niemal 100-procentowa frekwencja, co nie jest możliwe do osiągnięcia przy dobrowolności badania.

Końskowolscy radni rachunkiem prawdopodobieństwa nie zwracają sobie jednak głowy. Całe badanie postanowili wyrzucić do przysłowiowego kosza, a przy okazji zablokować ryzyko „awansu” wójta Stanisława Gołębiowskiego na pierwszego burmistrza Końskowoli od ponad 150 lat.

Dlatego w odróżnieniu od wspomnianej Izbicy, a wcześniej Kamionki, czy Lubyczy Królewskiej, Końskowola na swoje prawa miejskie będzie musiała czekać jeszcze co najmniej kilka lat.

Ksiądz Jan Pęziół, 1931-2021

POŻEGNANIE Zmarł dwa dni przed wigilią i swoimi 90. urodzinami. Tłumy wiernych żegnały w poniedziałek księdza infułata Jana Pęziola, wieloletniego proboszcza parafii sanktuarium maryjnego w Wąwolnicy, archidiecezjalnego egzorcystę, który „wielokrotnie wygrał bezpośrednie batalie z szatanem”

W poniedziałek tydzień temu, razem z ks. infułatem Janem Pęziołem jechaliśmy razem kolejny już raz do szpitala w Lublinie. I tradycyjnie na początku rozmowy padło pytanie: – To co, modlimy się? – Modlimy – odpowiedział ks. Jan. – Koronka czy różaniec? – Koronka. – W jakiej intencji? – O dobre przejście do domu Ojca – w ten sposób ks. Jerzy Ważny, proboszcz parafii św. Wojciecha w Wąwolnicy, kustosz tutejszego Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej, wspominał



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

swojego poprzednika podczas pogrzebu.

Wyrazów szacunku i podziękowań było więcej. Także od osób świeckich. – Pragnę ci, księżo Janie, z całego serca podziękować za tę niezwykłą dobroć, skromność i siłę, jaką nas przez te wszystkie lata obdarowałeś. Za każdą modlitwę, wsparcie i rozmowę. Za każdą pilną interwen-

cję jakich były tysiące – podkreślił Marcin Łaguna, wójt gminy Wąwolnica, zaznaczając, że kapłan był „postacią wybitną i charyzmatyczną”.

Ks. infułat Jan Pęziół związany był z Wąwolnicą przez ponad 40 lat, przez 23 lata (do 2001 r.) był proboszczem parafii w Wąwolnicy i kustoszem tutejszego sanktuarium. Po przejściu na eme-

Wiele osób uczestniczących w pogrzebie chciało dotknąć trumny, w której złożono ciało księdza Jana Pęziola

ryturę dalej pełnił funkcję egzorcysty archidiecezjalnego.

– 23 lata duszpasterzowania w tutejszej parafii i w tym

sanktuarium wpisują się na zawsze w historię tego miejsca. Był to czas ożywienia, pogłębienia i rozszerzenia kultu Matki Bożej Kębelskiej. Jego modlitwa, jego świadectwo przyczyniły się do wytworzenia tutaj, w Wąwolnicy, atmosfery autentycznego sanktuarium maryjnego, do którego pielgrzymują liczne rzesze wiernych, nie tylko od wielkiego święta, ale w ciągu roku – pokreślił metropolita lubelski arcybiskup Stanisław Budzik, który przewodniczył wczorajszej mszy w Wąwolnicy.

W uroczystościach pogrzebowych poza licznie przybyłymi kapłanami i wiernymi brali udział też politycy, m.in. wojewoda lubelski Lech Sprawka, czy poseł Sylwester Tułajew (obaj PiS). Głos zabrał minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek. – Nie ma chyba drugiego takiego miejsca w naszej archidiecezji i województwie gdzie wszyscy, jak tutaj jesteśmy, otrzymalibyśmy więcej prostych i głębokich lekcji o człowieku, o Bogu i o relacji

Boga z człowiekiem – mówił minister Czarnek. – Nie ma drugiego takiego miejsca, w którym byłibyśmy także świadkami aż tylu cudów, uzdrowień i oczyszczeń, jak właśnie w tym świętym miejscu – w Wąwolnicy. I wszyscy mamy głęboką wiarę i przekonanie, że to wszystko za sprawą Maryi – Matki Bożej Kębelskiej.

Minister edukacji i nauki nawiązał też do pełnionej przez księdza funkcji egzorcysty. – To tutaj, w tym miejscu, infułat Jan Pęziół wielokrotnie wygrał, mocą imienia Jezus, za wstawienictwem Matki Bożej Kębelskiej, bezpośrednie batalie z szatanem, który co prawda przegrał ogromną część ludzkości, że go nie ma, ale tutaj zawsze przeżywał i tutaj zawsze będzie przegrywać. Bo tego, jak z nim walczyć, uczył nas właśnie ksiądz infułat Jan Pęziół. Tym samym stał się jednym z naszych najwybitniejszych i najwspanialszych nauczycieli. Nauczycieli życia, chrześcijaństwa, religijności, życia rodzinnego i kapłańskiego.

Oni nie muszą się martwić podwyżkami

PIENIĄDZE 17 817 zł – tyle będzie zarabiał prezydent Puław, Paweł Maj po podwyżce, jaką zaproponowali dla niego radni z jego klubu. Puławscy radni będą otrzymywać średnio o 70 proc. więcej, niż dotychczas

RADOSŁAW SZCZĘCH

Klub radnych „Niezależni Wyborcy Pawła Maja” złożył projekt uchwały podwyższającej wynagrodzenie prezydenta Puław do kwoty zgodnej z nowymi przepisami. Po krótkiej dyskusji na ostatniej sesji budżetowej, propozycja została przyjęta.

Paweł Maj będzie otrzymywał 17,3 tys. zł brutto oraz dodatek stażowy w wysokości 5 proc. podstawy wynagrodzenia. Łącznie daje to sumę ponad 17,8 tys. zł miesięcznie. Z wyrównaniem od sierpnia, które wyniesie ok. 45 tys. zł. Do tego należy doliczyć „trzynastkę” w wysokości porównywalnej z miesięczną pensją.

Maj historyczny i współczesny

– To podwyżka na miarę 50-tysięcznego miasta – oceniła wiceprzewodnicząca Rady Miasta, radna Marzanna Pakuła (Niezależni). Z kolei radny Andrzej Kusztyk (Niezależni) podkreślił, że zaproponowana kwota nie jest maksymalną, jaką umożliwiają znowelizowane przepisy. Odnosił się w ten sposób do materiału wideo, który wyświetlono przed głosowaniem. Był to zapis z początku poprzedniej kadencji, na której ówczesny radny Maj opowiadał się przeciw



podwyższaniu wynagrodzenia Janusza Grobla do poziomu bliskiego maksymalnemu. Wideo to pokazano na prośbę radnych opozycji.

Za obniżeniem wynagrodzenia obecnego prezydenta Puław opowiedziała się radna Ewa Wójcik (Samorządowcy Janusza Grobla). Była wiceprezydent jako powód redukcji podwyżki wymieniła wzrost zadłużenia, a także brak absolutorium i wotum zaufania. Jej wniosek nie zyskał poparcia radnych i został odrzucony.

W obronie podwyżki dla prezydenta stanął radny Ignacy Czeżyk, który przypomniał o tym, że ten w odróżnieniu od swojego poprzednika zatrudnia tylko jednego zastępcę. – Uważam to za wielki minus, bo tego zastępcy brakuje, a to przyczynia się do niedoskonałości – mówił samorządowiec, za-

17 817 zł brutto to nowe wynagrodzenie Pawła Maja. Radni też otrzymają podwyżki. Najwyższa dieta, maksymalnie ponad 3,2 tys. zł, przyznana została przewodniczącej Rady Miasta, Bożenie Krygier

chęcąc swoich kolegów do stosowania „sprawiedliwej wyceny”.

Ostatecznie za podwyżką opowiedziało się 13 radnych. Przeciw byli jedynie: Bożena Krygier (PiS), a także Ewa Wójcik, Janusz Grobel i Elżbieta Szymańska (Samorządowcy). Puławy są jednym z ostatnich samorządów, który przyjął uchwałę podwyższającą wynagrodzenie prezydenta.

Radnym też lepiej

Nowe przepisy zniosły również limit 1,5 krotności kwoty bazowej (1789,42 zł) dla uposażeń radnych. Diety mogą teraz dochodzić nawet do 2,4 krotności tej wartości. I poszczególne samorządy



otrzymają po 2319 zł (było 1358 zł). Najwyższą dietę otrzyma przewodnicząca miejskiej rady, Bożena Krygier (PiS) - 2898 zł.

Do podanych kwot należy doliczyć gwarantowane premie za uczestniczenie w trzeciej i czwartej komisji rady miasta. Większość puławskich radnych należy co najmniej do czterech różnych komisji, więc taka sytuacja nie będzie niczym wyjątkowym. To dodatkowa suma poprzednio wynosiła 254 zł, a po zmianach wzrośnie do 319 zł. Oznacza to, że statystyczny radny, który pełni funkcję wiceprzewodniczącego jednej z komisji i w danym miesiącu weźmie udział w sesji oraz co najmniej czterech posiedzeniach komisji, otrzyma 2058 zł. Przed podwyżką jego dieta byłaby niższa o ponad 800 zł.

z tego rozwiązania korzystają. Podwyższyć diet nie muszą, ale robią to, bo mogą. Nie inaczej jest w Puławach. Podczas środowej sesji radni bez słowa komentarza przyjęli (12 głosów „za”) projekt uchwały podwyższającej diety, którą przygotował puławski Ratusz.

Po zmianach, radny, który nie pełni żadnych funkcji, otrzyma 1594 zł (było 905 zł). Wiceprzewodniczący komisji dostanie na rękę 1739 zł (było 996 zł), a jej przewodniczący 1884 zł (było 1087 zł). Jeszcze więcej pieniędzy trafi do wiceprzewodniczących Rady Miasta - zarówno Paweł Matras (PiS), jak Marzanna Pakuła (Niezależni)

„Nie mam z tym nic wspólnego”

Po podliczeniu pieniędzy otrzyma przewodnicząca Bożena Krygier (PiS). Będzie to 3217 zł netto miesięcznie. To o 1152 zł więcej, niż do tej pory.

– Myślę, że te podwyżki nie są wygórowane. Skoro prezydent ma otrzymywać ok. 18 tys. zł brutto, to biorąc pod uwagę wkład pracy radnych, wzrost o te kilkaset złotych jest zrozumiały. Poza tym wysokość naszych diet nie była podnoszona od wielu lat – mówiła w rozmowie z nami, jeszcze przed sesją, radna Krygier.

Przewodnicząca na sesji starała się zdystansować od tematu podwyżek. – To nie ja ten projekt przygotowywałam, nie mam z tym nic wspólnego – podkreślała.

Faktycznie, radna Krygier nie została zaproszona przez autorów projektu uchwały do prac nad jej zapisami. Podobnie, jak ma to miejsce w przypadku większości innych uchwał. Nie zmienia to jednak faktu, że szefowa rady miasta będzie jedną z największych beneficjentek przyjętych zapisów. Miesięcznie, za udział w sesji i komisjach otrzyma więcej, niż nie jeden miejski urzędnik za cały miesiąc pracy.

Podwyżki dla wszystkich puławskich radnych Ratusz uzasadnił jako „dostosowanie” ich wysokości do aktualnych „regulacji prawnych”. W praktyce będzie to oznaczało wzrost wypłacanej co miesiąc diety średnio o ponad 70 proc. Wyższe diety samorządowcy będą otrzymywali od stycznia 2022 roku.

Uliczkę dokończą dopiero na wiosnę

PULAWY Budowa nowej ulicy osiedlowej prowadzącej od Polnej do domków jednorodzinnych oraz niezabudowanych działek leżących przy Skwerze Solidarności potrwa kilka miesięcy dłużej. W trakcie prac ucierpiała górką, z której lubiły korzystać dzieci.

Miasto Puławy w pobliżu Skweru Solidarności buduje nową ulicę, pieszo-jezdny trakt o długości ok. 80 metrów. Cały odcinek docelowo pokryje betonowa kostka, a obok stanie sześć latarni z lampami LED. Droga usprawni dojazd do kilku domów oraz niezabudowanych działek. Roboty wykonuje zwycięzca przetargu - Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Puławach, które pokonało konkurentów niższą ceną. Ta wynosi 420 tys. zł.

Nowa ulica przecięła górkę, z której zwłaszcza zimą, lubiły



korzystać dzieci z okolicznych osiedli. Niewielkie wzniesienie idealnie nadawało się do sennych zabaw. Na szczęście, większość nasypu, zostanie na swoim miejscu. Prace budowlane związane z nową drogą miały zakończyć jeszcze w tym roku, ale zostaną prze-

Trakt pieszo-jednojezdny na usprawnić dojazd do działek położonych przy Skwerze Solidarności

dłużone. Według informacji przekazanej przez Zarząd Dróg Miejskich, trakt będzie gotowy wiosną.

Kryminalny tydzień

23 GRUDNIA, GÓRA PUŁAWSKA Na przejściu dla pieszych przez ul. Kozienicką potrącona została 77-letnia kobieta. Według kierowcy, weszła na jezdnię na czerwonym świetle. Kierujący volkswagenem golfem, 43-letni mężczyzna, był trzeźwy. Poszkodowana z poważnymi obrażeniami trafiła do szpitala.

23 GRUDNIA, GM. JANOWIEC Kobieta wystawiła na OLX kabinę prysznicową za 1,9 tys. zł. Kupujący wysłał jej linka do strony, na której podała dane logowania do swojego konta bankowego. Zamiast zarobku, straciła 7 tys. zł z rachunku. Kolejne 8,9 tys. zł oszust wyprowadził w formie pożyczki.

24 GRUDNIA, KOŃSKOWOLA Kierujący peugeotem wjechał do rowu, a następnie uderzył w ogrodzenie jednej z posesji latarnię. Nikomu nic poważnego się nie stało. Zdaniem policji, winna była prędkość.

24 GRUDNIA, KURÓW Nietrzeźwy 51-latek założył tenisówki, powiedział, że coś sobie robi i wyszedł z domu. Zaniepokojona rodzina powiadomiła policję. Po godzinie został znaleziony i zatrzymany do wytrzeźwienia.

25 GRUDNIA, PUŁAWY Młody pacjent puławskiego szpitala uciekł z budynku nikomu nic nie mówiąc. Bez zimowych

ubrań. Policjanci odnaleźli go na mieście i zawieźli z powrotem na oddział.

25 GRUDNIA, PUŁAWY Z piwnicy jednego z dwupiętrowych bloków zaczął wydobywać się dym. Na miejsce wezwano straż. Okazało się, właściciel piwnicy, 71-latek, ładował akumulator samochodowy prostownikiem i doszło do zwarcia. Dzięki interwencji służb skończyło się na okopceniu kilku przedmiotów.

26 GRUDNIA, PUŁAWY Na ul. Mickiewicza zapalił się zaparkowany volkswagen jetta. Doszło do zwarcia instalacji. Auto ugasiła straż. Nikomu nic się nie stało.

28 GRUDNIA, PUŁAWY Mieszkanka Puław chciała wynająć pokój w Zakopanem. Obejrzała ogłoszenie, które wisiało w internecie. Zadzwoiła na podany numer i wpłaciła zadek - 1,2 tys. zł. Okazało się, że oferta była fałszywa. Kontakt z właścicielem rzekomego pensjonatu się urwał.

29 GRUDNIA, WĄWOLNICA Złodzieje kradli złom z placu należącego do mieszkanki gminy. Gdy zauważył ich świadek zdarzenia, zajechał im drogę samochodem i powiadomił właścicielkę. Na miejsce wezwano policję. Ta ujęła dwóch mężczyzn w wieku 29 i 42 lat. Złom był warty 50 zł. Sprawców ukarano mandataми po 200 zł.

RS

Gmina podzielona, w radzie też podziały

GINA PUŁAWY Utrata mandatu przez byłego wójta Krzysztofa Brzezińskiego, pociąga za sobą zmiany w radzie. Ze stanowiska przewodniczącej po nieformalnych naciskach zrezygnowała radna z jego komitetu Dorota Osiak

RADOSŁAW SZCZĘCH

Samorząd gminy Puławy zmaga się z głębokimi podziałami. Jedną z odwiecznych osi sporu jest rywalizacja dwóch największych wsi: Gołębia i Góry Puławskiej oraz konflikt interesów rozumiany jako faworyzowanie ich obu kosztem mniejszych miejscowości. Na to wszystko nakłada się podział na zachodni i wschodni brzeg Wisły, a także na sympatyków byłego wójta, Krzysztofa Brzezińskiego oraz jego następcy, Kamila Lewandowskiego.

Gdy władzę sprawował ten pierwszy, radni wybrani z jego ugrupowania „Dwa Brzegi” mieli niezachwianą większość, a głos opozycji był ledwo słyszalny. Dzisiaj, gdy wójta Brzezińskiego



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

w gminie już nie ma (z powodu wygaszenia mandatu po wyroku za niedopełnienie obowiązków), polityczna układanka zaczyna przybierać nowy kształt. Komitet byłego wójta słabnie.

Dowodem na to jest ostatnia rezygnacja ze stanowiska przewodniczącej rady Doroty Osiak. – Coś się kończy, coś zaczyna. Ale czy na lepsze, zobaczymy – mówiła w krótkim oświadczeniu, jakie łamiącym się głosem odczytała na budżetowej, przedsięwziętej sesji. Radna nie

O tym, jak będzie wyglądać nowe prezydium rady zdecyduje chwila na większość

powiedziała o tym wprost, ale dała do zrozumienia, że zrezygnowała z powodu „kularowych rozmów” sugerujących, że powinna odejść.

Trochę światła na te kulary już podczas sesji rzuciła radna Mariola Antoniak, która przyznała, że gdyby przewodnicząca nie zrezygnowała, sama złożyłaby wniosek o jej odwołanie.

– Takie są oczekiwania mieszkańców naszej gminy. Przez lata najważniejsze funkcje w radzie i urzędzie sprawowały osoby związane z jedną miejscowością, Gołębiem. Teraz pora na zmiany. Pracami rady powinien pokierować ktoś z drugiej strony, ale na pewno nie będę to ja. Czas na młodszych – proponuje Antoniak.

Dążenie do zmiany na stanowisku przewodniczącego rady gminy krytykuje radna Katarzyna Mazurek.

– Naciski na przewodniczącą, którą sami wybraliśmy na to stanowisko, by złożyła rezygnację, były bardzo nieeleganckie. I to wszystko tylko dlatego, żeby zaspokoić kaprys kilku osób. Gmina to nie jest prywatny folwark, ale nasze wspólne dobro. Praca na jego rzecz nie powinna tak wyglądać. Możemy się różnić, ale szanujmy się nawzajem i współpracujmy, bo tego oczekują od nas mieszkańcy – przekonuje.

O współpracy i patrzeniu do przodu mówi także Mariola Antoniak. – Powinniśmy umieć ze sobą

rozmawiać, słuchać argumentów i podejmować najlepsze decyzje. Nie dzielić ludzi tak, jak robił to poprzedni wójt. Niestety jego duch ciągle jest z nami obecny, krąży wokół nas i mąci – ocenia.

Z kolei nowy wójt, od gier w radzie stara się dystansować. – Przyznaję, że pewien układ się zmienia, ale ja mam zamiar współpracować ze wszystkimi. Za decyzje poszczególnych radnych, czy funkcje jakie chcą sprawować, nie mogę odpowiadać. Nie mam na to wpływu – tłumaczy Kamil Lewandowski.

Zgodnie z podjętą uchwałą, Dorota Osiak przewodniczyć radzie przestanie 31 grudnia. Podczas śródowej sesji oficjalnie pożegnał ją wójt wręczając radnej kwiaty. Jej następcę najpewniej poznamy w styczniu, podczas kolejnego posiedzenia rady gminy. Według pogłosek radę czeka „zamiana ról” pomiędzy pochodzącą z Gołębia radną Osiak, a jej zastępcą, radnym Tomaszem Mizakiem z Góry Puławskiej.

19 milionów na drogi powiatowe

WYDATKI Puławscy radni po wiatowi niemal jednomyślnie przyjęli uchwałę budżetową na rok 2022.

Dokument nosi niewielkie zmiany w stosunku do tego, jaki w listopadzie przesłano do zaopiniowania przez RIO. Autopoprawka obniżyła planowane wydatki, podniosła dochody i zredukowała deficyt z 11,4 do 10,3 mln zł. Jak tłumaczy Waldemar Orkiszewski, sekretarz powiatu, to skutek m.in. niższych cen przetargowych w inwestycjach drogowych, a także dodatkowych środków, jakie na wspólne projekty zagwarantowały gminy. Przykładem jest Wąwolnica, która licząc na remont ul. Bełżyckiej wesprze powiat sumą 300 tys. zł.

Wśród najważniejszych wydatków niezmiennie pozostaje oświata (50 mln zł), opieka wychowawcza (25 mln zł), administracja (22,5 mln zł) oraz inwestycje (23 mln zł), w tym wspomniane zadania drogowe. Na ochronę przeciwpożarową, czyli komendę PSP w Puławach trafi prawie 7,6 mln zł. Utrzymanie dróg to z kolei niemal równe 2 mln zł. Prawie 720 tys. zł, o ponad 60 proc. więcej, niż w roku ubiegłym, trafi na utrzymanie rady powiatu. Na kulturę zapisano niecałe 600 tys. zł, promocja pochłonie 254 tys. zł, a wsparcie turystyki - 15 tys. zł. Obsługa zadłużenia to z kolei wydatek 564 tys. zł.

Na przebudowy dróg powiatowych przeznaczono

ok. 19 mln zł. Większość z nich znajduje się po zachodniej stronie Wisły. Nowej nawierzchni doczekają m.in. odcinki z Góry Puławskiej do Janowca i Tomaszowa, a także Nasiłowa oraz fragment z Janowca do Baryczki. Renowacji doczeka się też ośrodek wychowawczy w Kęble, a piesi z Witowic nie będą musieli już „skakać po drzewach” cytując jednego z radnych gminy Końskowola, bo przy powiatowej drodze pojawi się chodnik.

– To dobrze skonstruowany budżet. Wiemy o tym, że pieniędzy zawsze będzie za mało, ale budżet nie jest workiem bez dna – mówił radny Grzegorz Kuna (PiS), zachęcając do poparcia uchwały.

Na temat przyczyn niewystarczających dochodów w powiatowej kasie wypowiedział się radny Marcin Piśula (KS), który upatruje je w polityce finansowej rządu. – Zabieranie pieniędzy samorządom to nie jest idea samorządności – podkreślił, komentując topniejącą z roku na rok sumę z podatku PIT.

Ostatecznie, 19 głosami za (PiS, PSL, Samorządowcy), a także bezpartyjnego radnego Zbigniewa Ambryszewskiego, uchwała została przyjęta. Od głosu wstrzymała się trójka radnych Koalicji Samorządowej: Marcin Piśula, Teresa Gutowska i Andrzej Mitruczek. Radny Paweł Gajek był nieobecny.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Listy czytelników

Relatywiści historii

Puławscy Narodowcy zjednoczeni w jednym. Domagają się zmiany nazwy ulicy Ludwika Waryńskiego na Romana Dmowskiego. Mimo, że ulic i placów bez nazw nie brakuje w naszym mieście. To jest trend powszechny, że radykalna prawica, i to w całym kraju nie kwestionuje, ale przemilcza historyczną prawdę o swoich politycznych nominatach. Czyni to również wobec ideowych oponentów. Trochę na przekór, jakby na „siłę” chce mieć w przestrzeni publicznej swojego idola. Roman Dmowski. Niekwestionowany polityk, pisarz polityczny i publicysta lat międzywojennych. Założyciel i przywódca Narodowej Demokracji. Nacjonalista i ksenofob antysemityzmu. Zwolennik współpracy z Rosją carską. Wręcz nienawidził Piłsudskiego i sanację. Przewodniczący delegacji polskiej na konferencję pokojową w Paryżu w 1919 r. Mimo zalet bohatera, wad bez liku. Ale naszym narodowcom to nie przeszkadza. Udują, że coś takiego w jego osobowości nie istniało. A może to zaleta? (sic!) „Belkę” w oku ujrzeli u L. Waryńskiego. Li tylko dlatego, że był socjalistą. Z nienawiści do lewicy popadają w skrajność. Socjalistów utożsamiają z komunistami. Gwoli przypomnienia: założycielami, przywódcami, reformatorami PPS byli w latach międzywojennych, a szczególnie po odzyskaniu niepodległości późniejsi premierzy, parlamentarzyści, ministrowie w kolejnych rządach. Na czele

w Józefem Piłsudskim, który nawet tworzył frakcje bojowe PPS. Ten socjalista, jak wiem jest szczególną postacią naszych narodowców. Ludwik Waryński działacz ruchu robotniczego, przywódca I Proletariatu. Twórca kółek socjalistycznych i kas pomocowych wśród robotników. Rewolucjonista w obronie wyzyskiwanych robotników przez drapieżny ówczesny kapitalizm. Jaki ma związek jego życiorys z dyktaturą proletariatu zwaną komunizmem w późniejszych latach naszej historii? Mieszkał i uczył się w Puławach. Prawdą jest, że Waryński swoją rewolucyjność łączył z proletariatem rosyjskim, który był antycarski. Pamiętajmy, że rosyjski carat był w owym czasie jednym z zaborców polski. Tak więc Waryński włączył się w nurt wyzwolenia ojczyzny. Nigdzie w żadnej historiografii nie spotkałem się z antypaństwowym stanowiskiem wobec ojczyzny. Ten człowiek był jeszcze dość młody. Zmarł mając zaledwie 23 lata. Dziś można śmiało powiedzieć, że historycznie Waryński był prekursorem dzisiejszej „Solidarności”. Pomnik obrońcy robotników, którzy wówczas nawet nie śnili o Wolnych Niezależnych Związkach Zawodowych, po prostu Waryńskiemu się należy. Usunięcie będzie szczytnym ignorancji w prawdę historyczną oraz konformizmem wobec radykalnych nacjonalistów. A my nie dajmy się zwariować!

BOGUSŁAW TUŹNIK, PUŁAWY

Tona karmy dla podopiecznych schroniska

Zainicjowana przez restaurację Central Park zbiórka karmy dla schroniska dla bezdomnych zwierząt z ul. Komunalnej w Puławach zakończyła się sukcesem. Waga zebranej w ustalonym czasie żywności dla psów i kotów wyniosła 986 kg, a do końca roku przekroczona zostanie tona. Gdy padło hasło zbiórki dobrej jakości karmy dla bezdomnych psów i kotów, w akcję włączyły się pro-zwierzęce organizacje, szkoły, przedszkola, przychodnie weterynaryjne i lokalne przedsiębiorstwa. W promowaniu tej przedsięwziętej inicjatywy chętnie pomogli również puławskie i regionalne media, w tym Dziennik Wschodni. W efekcie współdziałania na rzecz czworonogów, udało się zebrać rekordową ilość karmy. We wtorek na ulicę Komunalną dotarła jej



FOT. SCHRONISKO

łącznie 986 kg. To niemal czterokrotnie więcej, niż podczas pierwszej, zeszłorocznej edycji zbiórki zainicjowanej przez Central Park.

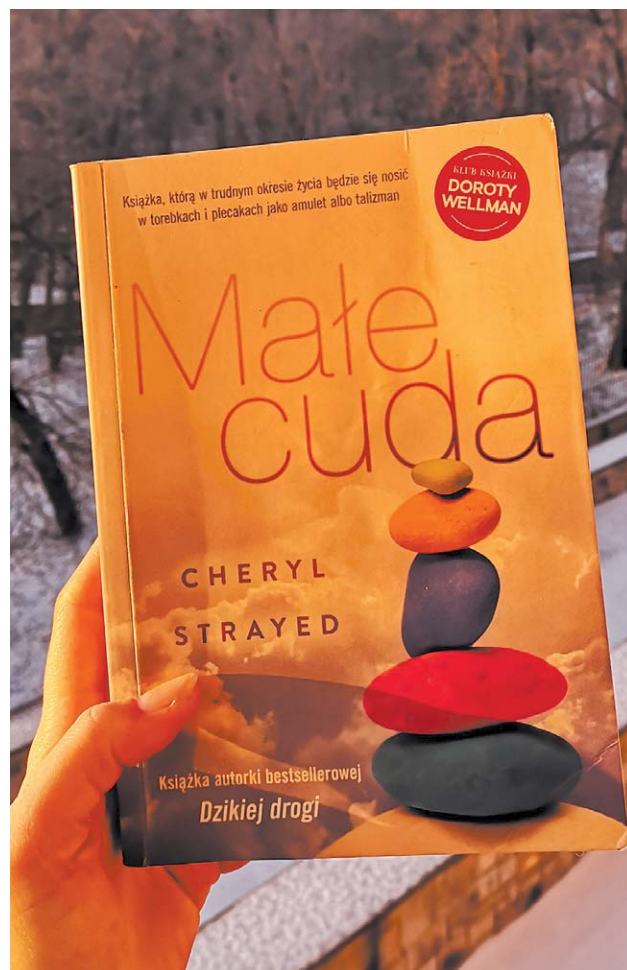
Jak mówi Mateusz Okomski, menedżer lokalu oraz koordyna-

Zebrana karma wystarczy na co najmniej kilka miesięcy. Wysokoogatunkowa żywność dla zwierząt to prezent od puławian dla bezdomnych czworonogów

tor akcji, na Komunalną trafiła dużo mokrej, wysokiej jakości karmy, ale także mleko dla kotów, koce i podkłady. – Zebrany pokarm dla zwierząt wystarczy na kilka miesięcy. Wspólnie udowodniliśmy, że gra zespołowa prowadzi do sukcesu – przyznaje. 986 kg to bardzo dużo, ale pracownicy puławskiej restauracji lubią okragłe liczby. W związku z tym, już po dostarczeniu zebranej karmy do schroniska, zebrali dodatkowe 20 kg karmy, tak, by przekroczyć symboliczną barierę jednej tony. – Dlatego z dumą możemy ogłosić, że w tym roku zebraliśmy ponad tonę karmy – mówi Okomski, dziękując wszystkim, którzy zaangażowali się w zbiórkę. Pobicie tegorocznego wyniku w przyszłym roku będzie poważnym wyzwaniem.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Biblioteka poleca

Małe duże
cuda

Czego brakuje nam najbardziej w trudnych chwilach? Niejednokrotnie marzymy o kimś kto nas wesprze, o mądrym przyjacielu, który doradzi nam jak pozbierać się z życiowego kryzysu. Takim przyjacielem dla wielu osób okazała się być zupełnie obca kobieta, która przez wiele lat anonimowo prowadziła w internecie dział z poradami, który z czasem stał się prawdziwym fenomenem. Ludzie pisali do Cheryl Strayed – bo tak nazywa się ta dobra dusza – ponieważ czuli, że ta nieznaną kobietę naprawdę rozumie i odpowiada na każde pytanie z wielką empatią i mądrością. Cheryl to kobieta niezwykła, osoba która stara się w każdym człowieku widzieć potencjał i dobro. Osoba, która sama w życiu wiele przeszła, dlatego chce pomagać innym, a każdego człowieka traktuje z należytym mu szacunkiem i powagą. Wierzę w to, że gdyby było na świecie więcej takich osób jak

Cheryl świat byłby piękniejszy. Ta książka jest niezwykła i naprawdę zasługuje na przeczytanie. Z listów publikowanych w tej książce można się wiele nauczyć, można w nich odnaleźć odpowiedzi na dręczące nas pytania, ale też rady, jak zmienić swoje życie. Recepta jest zazwyczaj dużo prostsza niż się spodziewamy. Autorka tych listów zachęca nas przede wszystkim do empatii, wielu z nas jej brakuje, często traktujemy się nawzajem niepoważnie, nie pomagamy sobie. Ta kobieta wkłada tyle zaangażowania i pracy w odpowiedź na każdy list, że mamy wrażenie, że i nasze problemy byłyby dla niej ważne. Krótka rada z tej książki na nowy rok – bądźmy dla siebie samych wyrozumiali i traktujmy siebie i innych dobrze. To brzmi banalnie, ale jest bardzo trudne do wykonania, wierzę jednak, że dzięki tej książce okaże się łatwiejsze.

JUSTYNA POPIÓŁEK-OSIŃSKA,
BIBLIOTEKA MIEJSKA W PUŁAWACH

Na spacer z królami, ale
w mniejszych grupach

WYDARZENIE Puławskie orszaki z okazji święta Trzech Króli przed pandemią należały do największych tego typu wydarzeń na Lubelszczyźnie. Po rocznej przerwie orszak wraca, ale w zmienionej formie. Stowarzyszenie „Rodzina” zachęca do spacerowania w mniejszych grupach.

W czwartek 6 stycznia, na trasie pomiędzy placem Chopina, a Pałacem Czartoryskich w Puławach, znów zobaczymy młodzież przebraną za biblijne postacie. Po rocznej przerwie spowodowanej pandemią wraca Orszak Trzech Króli, ale w innej, znacznie skromniejszej postaci. Właściwego, dużego pochodu, który przed laty gromadził tysiące puławian, nie będzie. Zamiast tego, organizatorzy, czyli stowarzyszenie „Rodzina”, zaprasza wszystkich na „orszakowe spacerki”.

Pomiędzy godz. 12:30, a 15:30, będzie można przejść chodnikami (ruch nie zostanie wstrzymany) z placu przed Ratuszem, w kierunku ul. Lubelskiej, a następnie al. Królewskiej - na pałacowy dziedziniec. Na trasie zaplanowano stacje z planszami biblijnej gry miejskiej oraz towarzyszącymi jej wolontariuszami w biblijnych przebraniach. Orszakowi spacerowiczom na



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

starcie będą mogli pobrać mapę z trasą, „krzyżówkę” z miejscem na hasła ukryte w formie zagadek na poszczególnych stacjach oraz śpiewniki. Po drodze będzie można spotkać m.in. kolorowego smoka, a także podróżujących do stajenki trzech mędrców ze Wschodu.

Na uczestników mini-orszaku przed pałacem czekać będzie gorąca herbata. Muzyki na żywo, karety, rzymskich żołnierzy, czy teatralnych scenek karnawałowych

tym razem nie będzie. Po zakończeniu na dziedzińcu, spacerowicze będą kierowani dalej - w stronę osiedla Niwa. Tam, przy kościele św. Rodziny, w zamian za prawidłowo wypełnione „krzyżówki” wolontariusze obdarują uczestników orszaku papierowymi koronami. Całość zakończy wspólne śpiewanie kołęd w kościele przy ul. Saperów Kaniowskich.

– Orszak wyglądać będzie w ten sposób z powodu wymagań sanitarnych. Oczywiście maski na otwartej

Powrót do organizacji właściwego, dużego orszaku, takiego jaki pamiętamy z początku roku 2020, będzie możliwy w przyszłości, pod warunkiem poprawy sytuacji epidemicznej

przestrzeni nie będą potrzebne, ale pamiętajmy o zachowaniu właściwego odstępu. To wszystko dla naszego bezpieczeństwa – tłumaczy Bożena Krygier z zarządu stowarzyszenia „Rodzina”. **RS**

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 31 grudnia:
Matrix Zmartwychwstania, akcja/sci-fi, godz. 19
Sing 2, animowany/komedia, godz. 14
Spider-Man: Bez drogi do domu dubbing, akcja/sci-fi, godz. 16.15
Sylwester: Koniec świata czyli Kogel-Mogel 4, komedia, godz. 22
W 80 dni dookoła świata, animowany/familijny, godz. 12.15
Sobota, 1 stycznia:
Koniec świata czyli Kogel-Mogel 4, komedia, godz. 18
Matrix Zmartwychwstania, akcja/sci-fi, godz. 20
Sing 2, animowany/komedia, godz. 12.16
W 80 dni dookoła świata, animowany/familijny, godz. 14.15
Niedziela, 2 stycznia:

Koniec świata czyli Kogel-Mogel 4, komedia, godz. 18
Matrix Zmartwychwstania, akcja/sci-fi, godz. 20
Sing 2, animowany/komedia, godz. 12.16
W 80 dni dookoła świata, animowany/familijny, godz. 14.15
Poniedziałek, 3 stycznia:
Matrix Zmartwychwstania, akcja/sci-fi, godz. 17.20
W 80 dni dookoła świata, animowany/familijny, godz. 15.15
Wtorek, 4 stycznia:
Matrix Zmartwychwstania, akcja/sci-fi, godz. 17.20
W 80 dni dookoła świata, animowany/familijny, godz. 15.15
Środa, 5 stycznia:
Matrix Zmartwychwstania, akcja/sci-fi, godz. 17.20
W 80 dni dookoła świata, animowany/familijny, godz. 15.15



Kadr z filmu Matrix Zmartwychwstania

Czwartek, 6 stycznia:
Koniec świata czyli Kogel-Mogel 4, komedia, godz. 16.18
Matrix Zmartwychwstania, akcja/sci-fi, godz. 20
Sing 2, animowany/komedia, godz. 13.45

W 80 dni dookoła świata, animowany/familijny, godz. 12
Dom Gucci, dramat, godz. 19

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

NOWOROCZNY WIECZÓR Z GWIAZDAMI Puławski Ośrodek Kultury Dom Chemika (ul. Wojska Polskiego 4) zaprasza na „Noworoczny wieczór z gwiazdami” w wykonaniu Teatru Narodowego Operetki Kijowskiej. Wydarzenie odbędzie się 4 stycznia o godz. 19.

Zebrani w Domu Chemika widzowie usłyszą największe przeboje muzyki klasycznej i popularnej. „Usta milczą, dusza śpiewa”, aria Figara z „Cyrulika sewilskiego”, musicalowe i filmowe hity - to to tylko niektóre przykłady.

– To będzie wieczór fajerwerków humoru, wzruszenia i dobrej zabawy! – przekonują organizatorzy.



Bilety w cenie 110 zł (balcon), 130 zł (parter) dostępne w kasie POK, tel.: 81 458 67 21 oraz online na: kupbilecik.pl, bilety.pl.

KAZIMIERZ DOLNY

SYLWESTER NA RYNKU O godz. 21.30 na Rynku w Kazimierzu Dolnym rozpocznie się świętowanie pożegnania 2021 i przywitania nowego roku. Organizatorzy szykują muzyczne atrakcje.

Sylwestrową imprezę na Rynku zorganizują Kazimierski Ośrodek Kultury, Promocji i Turystyki oraz Dzwonnica Kultury.

Ten wyjątkowy wieczór uświetni koncert Dziadów Kazimierskich, folkowej formacji ściśle związanej z miasteczkiem. O dobrą zabawę zadba także DJ Kuba Kozak.

Organizatorzy nie planują pokazu fajerwerków. Zamiast tego odbędzie się pokaz mappingu Jakuba Grzesiowskiego.

DAMIAN DRABIK



Co ugotować na noworoczny obiad?

Nie ma wątpliwości, że świąteczny obiad powinien być bardziej uroczysty. Warto podczas gotowania tak zaplanować danie, by na talerzu wyglądało jak do zdjęcia. Pięknie i kolorowo, wszak mówi się, że człowiek najpierw je oczami.

WALDEMAR SULISZ

Cebulowa

Składniki: 4 cebule, bulion warzywny, 1 szklanka białego wina, oliwa, sól, pieprz, łyżka mąki.

Wykonanie: cebule pokroić w talarki, oprószyć w mące i podsmażyć na oliwie, tak by plastry były złociste i chrupiące. Przełożyć do garnka, zalać bulionem i gotować na wolnym ogniu przez 20 minut. Dodać wino, doprawić i podawać z grzankami.

Fasolowa

Składniki: 0,5 kg świeżej fasoli, 2 l wody, 3 ząbki czosnku, 1 szklanka śmietany, 1 łyżka mąki, 20 dag wędzonych żeberek, włoszczyzna.

Wykonanie: pokrojone mięso włożyć do wody. Posolić. Gdy mięso będzie na wpół miękkie, wrzucić namoczoną na noc fasolę i drobno pokrojony czosnek oraz włoszczyznę. Gdy fasola będzie miękka zagęścić śmietaną wymieszaną z mąką. Doprawić do smaku słodką i ostrą papryką. Obficie posypać zieloną natką pietruszki. Podawać ze świeżym chlebem.

Gulaszowa po węgiersku

Składniki: 1 kg wołowiny, 1 czerwona papryka, 2 cebule, 3 marchewki, przyprawa do gulaszu, 1 puszka czerwonej fasoli, ziemniaki, sól, pieprz, czerwona słodka i ostra papryka, oliwa.

Wykonanie: mięso pokroić, oprószyć pieprzem, obsmażyć na oliwie, żeby puściło sos. Przełożyć do garnka, zalać wodą i gotować. Na oliwie podsmażyć pokrojoną cebulę. Dodać do mięsa razem z pokrojoną papryką i marchewką. Pogotować, dodać przyprawę do gulaszu. Na koniec wrzucić ziemniaki pokrojone w kostkę i odsączoną fasolę i doprawić do smaku ostrą i słodką papryką.

Zupa z soczewicy

Składniki: 1,5 litra bulionu wołowego, 20 dag boczku, 25 dag brązowej soczewicy, 1 cebula, 2 marchewki, pół selera, listek laurowy, ziele angielskie, sól, pieprz, 3 łyżki jasnego piwa, 2 łyżki mąki, masło.

Wykonanie: na patelni zeszklić boczki z cebulą. Marchew i seler pokroić w kostkę, zalać wodą, dodać przyprawy, zagotować. Dodać boczki z cebulą. W



jeszcze podlać to odrobiną sosu z pieczeni, samo dobre.

Indyk w pomarańczach

Składniki: 4 kotlety z indyka, oliwa, sól, pieprz. Na sos: 1 duża pomarańcza, 1 cebula, kawałek imbiru, 20 dag suszonych śliwek, 4 goździki, 2 łyżki sosu sojowego, 1 łyżka masła, biały pieprz.

Wykonanie: kotlety natrzeć solą z pieprzem. Odłożyć do lodówki na 1 godzinę. W obraną cebulę wbić goździki. Wrzucić do garnka z wrzącą wodą. Gotować pół godziny razem ze śliwkami, obraną pomarańczą i imbirem. Odcedzić, dodać sos sojowy, pieprz, masło. Z cebuli wyjąć goździki i zmiksować z pomarańczą bez skórki. Dodać do sosu razem z posiekanymi śliwkami. Kotlety obsmażyć na

Dania na talerzu mogą być małymi dziełami sztuki. Tę przygotował szef Kuba Piętowski, specjalizujący się w nowoczesnych interpretacjach kuchni staropolskiej

oliwie, dusić do miękkości pod przykryciem. Na talerzu polać sosem. Podawać z makaronem.

Kury młode po węgiersku innym obyczajem

Weź kur z misę albo ze dwie, przypraw je czyście, przysól, a upiecz dobrze. Uwarz jajec, wybierz z nich żółtki, w panew je włoż, ususz grzanek z białego chleba ze dwie, a pietruszki zielonej daj dosyć, solwiji, zetrzy to społem czyście jako salsę, a rozwierć. Weźmi potem wina dobrego słodkiego albo jako chcesz, które się podobą, albo z octem rozpuść czyście w tej panwi, przecedź przez sito, a daj do tego kury, a gdy dasz na misę, posyp imbierem, a jeślibyś do tego chciał dać rodzenków oboich albo limonie, skrajże je jako grosze, włoż na tę kurę, potem daj na stół.

Komentarz: receptura pochodzi z zaginionego Kuchmistrzostwa – pierwszej drukowanej, a niezachowanej do naszych czasów polskiej książki kucharskiej. Dzięki kopii tych przepisów z poцейowskiej książki kucharskiej, możemy poznawać najstarsze polskie receptury kulinarne.

Przepis opisuje kurczaka w sosie (potrawce) z ugotowanych żółtek, grzanek, natki pietruszki i szalwii, przygotowanym na winie (najlepiej białym, może być lekko słodkie lub typu muszkata), z delikatnym owocowym octem dla zrównoważenia słodkiego wina i posmaku rodzynek. Wyrazistości dodaje tu imbir oraz ewentualnie „limonie” (cytryny). Podobnie jak w innych, zwłaszcza najstarszych recepturach,

oddzielnym garnku ugotować soczewicę, odlać wodę, wypłukać. Do zupy dodać soczewicę i bulion. Zagotować. Zaprawić 3 łyżkami jasnego piwa. Na maśle podsmażyć mąkę, dodać do zupy. Podawać w miseczkach. Można posypać zieloną pietruszką.

Co na drugie?

Świąteczne danie powinno być bardziej wyszukane. Na początek znakomity czeski przepis na pieczeń z knedlami. Mięso po prostu rozplwya się w ustach. Bardzo dobry jest indyk w pomarańczowym sosie oraz włoska Saltimbocca alla parmigiana. Miłośnikom ostrzejszej kuchni posmakuje klasyczny gulasz węgierski. Warto ugotować go więcej, bo na jutro jest jeszcze lepszy.

Wśród przepisów znajdziesz oryginalny przepis z wydanej niedawno książki „Zbiór dla kuchmistrza” z historycznym komentarzem prof. Jarosława Dumanowskiego w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Warto dokładnie przeczytać recepturę, zapoznać się z naukowym komentarzem i zaskoczyć rodzinę wybitnym daniem.

Hit. Pieczeń z knedlami

Składniki: 1 kg wieprzowiny, 2 ząbki czosnku, 2 dag smalcu, sól, kminek. Na knedle: 30 dag mąki pszennej, 2 duże czerstwe bułki, 8 dag masła, 8 dag kielbasy, 8 dag boczku, jajko, pół litra mleka, 1 dag drożdży, sól i pieprz, bulion.

Wykonanie: mięso naciąć, natrzeć solą z czosnkiem i

kminkiem. Obsmażyć mięso na smalcu i piec w piekarniku przez dwie godziny. Zrobić knedle. Bułkę pokroić w kostkę, zarumienić na maśle. Wsypać przesianą mąkę do miski, dodać mleko, rozbite jajko i drożdże, posolić i wymieszać. Wsypać podsmażoną bułkę, kielbasę i boczeczek, jeszcze raz wymieszać, opruszyć mąką i odstawić na 30 minut. Uformować gruby walek z ciasta, zawinąć w gazę, gotować w bulionie przez 25 minut. Po wyjęciu z wody pociąć w kilkunastocentymetrowe plastry i obsmażyć na tłuszczu. Pieczeń pokroić w plastry, podawać z knedlami i duszoną kapustą. Jeśli zostaną knedle (co jest mało prawdopodobne), należy jeszcze raz podsmażyć je z cebulką i boczkiem. Są po prostu znakomite. A gdy

FOT. MAGORZATA SULISZ

zasadnicza idea kulinarna oparta jest na kontraście słodczy i ostrości oraz kwasu. Całość ma mieć skomplikowany, niejednorodny smak, w którym jedzącemu trudno nawet wyodrębnić jego podstawowe **Składniki**. Dziś jesteśmy przyzwyczajeni raczej do jednego, dominującego i prostego smaku, stąd w przypadku kur młodych po węgiersku doradzałbym raczej przygotowanie słodkiego, lekko tylko kwaskowego, delikatnego sosu z subtelnym akcentem wyostrenia imbirem.

Saltimbocca alla parmigiana

Składniki: 4 kotlety cielęce, 2 łyżki dobrej oliwy z oliwek, 4 plastry wędzonej szynki, 2 łodygi pietruszki, 3 łyżki parmezanu, pół szklanki mocnego białego wina (najlepiej marsali), masło, świeżo zmielony pieprz.

Wykonanie: kotlety cielęce lekko rozbić. Natrzeć obu stron pieprzem i solą. Na patelni rozgrzać oliwę, dodać masło. Zrumienić kotlety z obu stron. Szynkę posiekać, wymieszać z natką pietruszki i parmezanem. Na każdy kotlet nałożyć powstałą mieszankę, polać winem i przykryć. Kiedy para z wina rozpuści ser, wyjąć. Podawać z ćwiartkami ziemniaków opiekanych w ziołach. W innym wydaniu (Saltimbocca alla Romana) na każdy kotlet nakłada się kilka listków szalwii i plaster szynki, smaży na maśle i podlewa winem. Na to pyszne danie musiał trafić Jan Kochanowski w Padwie. Saltimbocca w różnych odmianach gościła w domu Santi Gucciego, znakomitego architekta mieszkającego w Janowcu nad Wisłą.

Węgierski gulasz

Składniki: 1 kg wołowiny (łopatka lub udziec), 20 dag serca wołowego, smalec, 0,5 kg ziemniaków, 2 strąki papryki, 1 czuszka, 2 cebule, 1 pomidor, 2 ząbki czosnku, sól, pieprz, kminek, czerwona papryka, cukier.

Wykonanie: w dużym garnku rozgrzać smalec, zeszklić grube plastry cebuli. Włożyć mięso pokrojone w kostkę, obsmażyć. Czosnek i kminek rozgnieść z solą, wrzucić do garnka, zalać dwoma litrami wody, gotować pod przykryciem na małym ogniu przez godzinę. Dodać pokrojoną paprykę, pomidor, potem ziemniaki. Przyprawić solą, pieprzem, sproszkowaną papryką – a kto lubi – kwaśną śmietaną. Kto lubi bardzo ostry gulasz, niech wrzuci posiekana czuszkę. Na drugi dzień węgierski gulasz jest jeszcze lepszy, ma bogatszy smak i aromat. Można podać go z ryżem albo makaronem. Smacznego.

Najpierw wpadka, później rehabilitacja

PIŁKA RĘCZNA

Przygotowująca się do mistrzostw Europy reprezentacja Polski ma za sobą dwa mecze turnieju „4 Nations Cup”. Biało-Czerwoni rozpoczęli zmagania w Gdańsku od kiepskiego występu i porażki przeciwko Tunezji. W środę pokonali jednak Japonię. W obu meczach na parkiecie zameldowali się piłkarze Azotów Puławy

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Drużyna Patryka Rombla ME rozpocznie 14 stycznia od meczu z Austrią. W grupie D nasza kadra zmierzy się jeszcze z: Białorusią (16 stycznia) i Niemcami (18 stycznia). Jednym z etapów przygotowań do imprezy, która będzie rozgrywana na Węgrzech i Słowacji jest właśnie turniej „4 Nations Cup”.

Niestety, po pierwszym spotkaniu nastroje w naszym obozie nie mogły być pozytywne. W starciu z Tunezją mieli okazję wystąpić: bramkarz Mateusz Zembrzycki oraz grający na prawym rozegranii Rafał Przybylski. Dla tego pierwszego był to dopiero trzeci mecz w koszulce z orzełkiem na piersi. Przybylski jest znacznie bardziej doświadczony, a we wtorkowym spotkaniu do dorobku naszego zespołu dorzucił dwie bramki.

Ogólnie Biało-Czerwoni spisali się jednak słabo. Do przerwy przegrywali 12:14. W drugiej połowie nie potra-



FOT. GRZEGORZ TRZPIEL

filu odwrócić losów spotkania. Najpierw ekipa z Afryki początek drugiej odsłony wygrała 5:2 i powiększyła dystans między ekipami do pięciu bramek. Nasi reprezentanci nie byli w stanie dogonić Tunezyjczyków i ostatecznie trzeba było przełknąć gorzką pigułkę, jaką była porażka 26:30.

Trener Rombel zapowiadał jednak, że podczas zawodów w Gdańsku sprawdzi wszystkich zawodników i każdy piłkarz będzie miał

okazję, żeby zaprezentować swoje możliwości. I słowa dotrzymał, bo w środowym pojedynku z Japonią Polacy wystawili zupełnie inny skład. Tym razem zabrakło miejsca dla: Zembrzyckiego i Przybylskiego, ale na boisku zameldował się trzeci z szczypiornistów Azotów Puławy, czyli Dawid Dawydzik. Obrotowy brązowych medalistów dwa razy pokonał bramkarza rywali, ale co ważniejsze tym razem Biało-Czerwoni byli górą.

– Ilość błędów szczególnie przy wyprowadzaniu ataku szybkiego była bardzo duża i musimy się zastanowić, jak to szybko wyeliminować. Z niektórych elementów gry w obronie możemy być jednak zadowoleni. Straciliśmy tylko 17 bramek, ale aż 13 z kontry. I to w wyniku naszych błędów. To będzie nam zajmowało czas, żeby się poprawić. Na pewno musimy to szybko poprawić. W ataku robiliśmy mniej rzeczy,

Polska na początek turnieju w Gdańsku musiała uznać wyższość Tunezji

na to przyjdzie czas później. Teraz wyprowadzanie ataku szybkiego i powrót do obrony, na tym się skupiamy – mówił po starciu z Tunezją Patryk Rombel cytowany przez portal zprp.pl.

Początek nie zapowiadał końcowego sukcesu. Przy wyniku 6:9 trener Rombel zdecydował się na zmianę w bramce. Między słupka-

mi zameldował się Adam Morawski, który zastąpił Miłosza Wałacha. I ta rozszada okazała się strzałem w dziesiątkę, bo golkeeper Orlen Wisły Płock nie dość, że dobrze wywiązywał się ze swojej roboty, czyli bronięcia strzałów, to dodatkowo potrafił rozpocząć kontry Biało-Czerwonych dobrym podaniem. Efekty przyszły szybko, bo ze skromnej straty Polacy wyszli na trzy bramki przewagi (12:9).

Do przerwy było z kolei 15:13. Sporo działo się w drugiej części zawodów. Gospodarze w pewnym momencie prowadzili nawet różnicą czterech goli, ale w końcówce najpierw zrobiło się po 23, a następnie to piłkarze z „Kraju Kwitnącej Wiśni” wyszli na prowadzenie. Świetnie spisywał się jednak Michał Daszek, autor ośmiu bramek i w nerwowej końcówce szalę na swoją stronę jednak przechylili Biało-Czerwoni.

W czwartek podopieczni trenera Rombla grali o zwycięstwo w turnieju z Holandią. To spotkanie zakończyło się jednak po zamknięciu tego wydania.

Polska – Tunezja 26:30 (12:14)

Polska: Zembrzycki, Kornecki – Przytuła 3, Walczak 1, Bis, Moryto 5, Krajewski 2, Przybylski 2, Jędraszczyk 4, Pietrasik, Tomczak, Syprzak 4, Czapliński, Olejniczak 4, Komarzewski 1, Adamski.

Polska – Japonia 28:27 (15:13)

Polska: Wałach, Morawski – Daszek 8, Czuwara 4, Piliński 3, Komarzewski 3, Dawydzik 2, Pietrasik 2, Jędraszczyk 2, Przytuła 1, Adamski 1, Czapliński 1, Bis 1, Walczak.

Kontuzjowani powoli wracają do zdrowia

PIŁKA NOŻNA

Z powodu kontuzji w drużynie Wisły trener Mariusz Pawlak w wielu meczach nie mógł korzystać z pełnej kadry. Jak obecnie wygląda sytuacja z urazami w puławskim zespole? I czy wszyscy zawodnicy będą mogli normalnie rozpocząć przygotowania do drugiej części sezonu 2021/2022?

W dużym skrócie można powiedzieć, że będzie lepiej, ale ciągle trener Pawlak nie będzie miał do dyspozycji wszystkich graczy. Wygląda na to, że przygotowania już 10 stycznia wznowi Adrian Paluchowski. Doświadczony napastnik i król strzelców grupy czwartej III ligi z poprzednich rozgrywek w nowym sezonie uzbierał tylko 11 występów.

Zresztą ten ostatni, przeciwko Olimpii Elbląg trwał dosłownie kilka minut. Paluch



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

szybko doznał urazu kolana i musiał opuścić murawę. Duma Powiśla nie poradziła sobie bez swojego najlepszego snajpera, który w 10 poprzednich występach siedem razy wpisał się na listę strzelców. Mateusz Pielach i spółka przegrali ostatecznie 2:3.

Także 11 razy na murawie przy okazji rundy jesiennej pojawił się inny z czołowych piłkarzy ofensywnych Wisły, czyli Łukasz Kacprzycki. Popularny „Mały” wypadł z gry tydzień później niż Paluchow-

Wygląda na to, że Adrian Paluchowski już w styczniu wróci do normalnych treningów

ski. Podczas starcia ze Zniczem Pruszków wytrzymał na boisku ciut ponad 20 minut. A wszystko z powodu kontuzji mięśnia dwugłowego. Na dodatek szybko więzadła krzyżowe w kolanie zerwał podstawowy środkowy pomocnik Przemysław Skalecki. A to oznaczało, że trener Pawlak musiał sobie radzić bez trzech

podstawowych piłkarzy. Niestety, nie zanoszą się, żeby „Skala” był w stanie wrócić do gry jeszcze w tym sezonie.

– Dla Przemka na pewno będzie jeszcze stanowczo za wcześnie na powrót do zajęć. Więzadła krzyżowe to jednak przynajmniej osiem miesięcy przerwy, więc nie sądzę, żeby w rundzie wiosennej pomógł nam jeszcze na boisku – przyznaje Marcin Popławski, drugi trener Dumy Powiśla.

A co z Paluchowskim i Kacprzyckim? – Adrian nie trenował z nami w końcówce rundy, ale wygląda na to, że w styczniu normalnie rozpocznie już przygotowania. Trochę trudniej może być z Łukaszem. Wszystko zależy od tego, jak będzie jeszcze przebiegała jego rehabilitacja. W tym momencie na sto procent trudno powiedzieć, czy już na początku stycznia będzie mógł wrócić do normalnych treningów. Coś będzie mógł robić, ale na

pewno nie od razu na pełnych obrotach – wyjaśnia popularny „Papaj”.

Asystent Mariusza Pawlaka przyznaje, że Duma Powiśla w zimowym okienku transferowym chciałaby trochę poszerzyć kadrę, żeby nie było już aż takich problemów. W ostatnim meczu w 2021 roku z powodu kontuzji i karek na murawie pojawili się nawet zawodnicy z rocznika 2005: Adam Gałązka i Leonard Brykowski.

– Nie ma co ukrywać, że nasza kadra była na jesieni wąska. A kiedy pojawiły się kontuzje, to było jeszcze gorzej. Dlatego chcemy to zmienić. To też był powód, dla którego wyniki nie były do końca zadowalające. Jesteśmy nowym zespołem na tym poziomie, ale z drugiej strony większość chłopaków jednak grała już na tym szczeblu, dlatego to dziesiąte miejsce powoduje, że mamy niedosyt. Można jednak powiedzieć, że pewnie każdy zespół od pią-

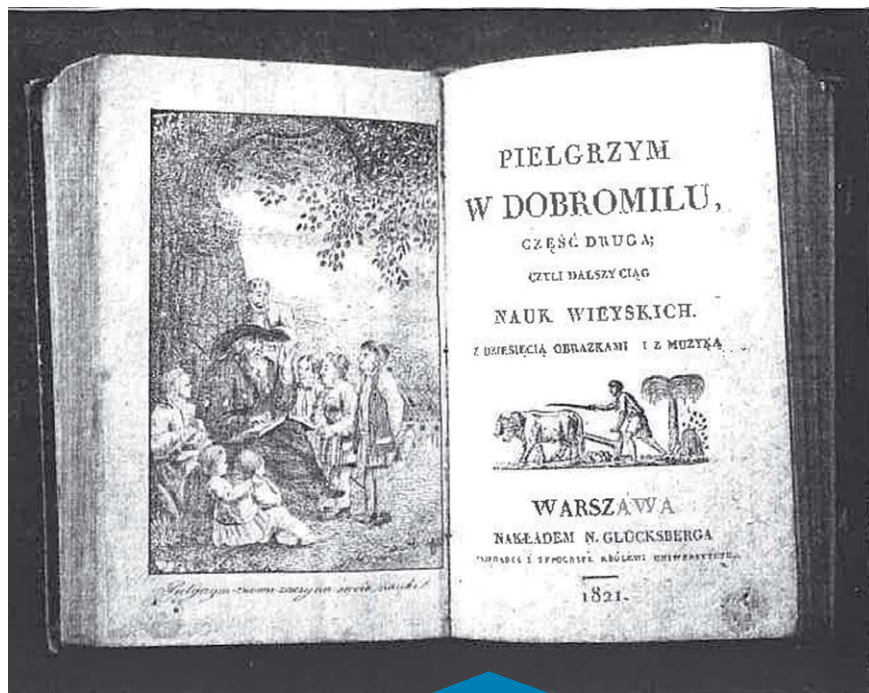
tego miejsca w dół czuje się podobnie – przekonuje trener Popławski.

Jak wygląda obecnie sytuacja z transferami? Na razie wiadomo, że na wiosnę w koszulce puławian nie zobaczymy już: Dylana Ruiza-Diazę, a także Karola Czelnego. Ten pierwszy miał dobre momenty, zdobył nawet gola na wagę remisu w starciu z Radunią Stężycą. Niestety, w końcówce roku nie potrafił wykorzystać szansy, jaką dostał. W efekcie, po okresie wypożyczenia wraca do czwartoligowego Sportisu Łochowo. Niewykluczone jednak, że w rubryce ubyli znajdzie się ktoś jeszcze. – Zobaczymy co się wydarzy, na początku stycznia. Jakies transfery do klubu na pewno będą, bo chcemy powiększyć kadrę, ale w temacie kolejnych korekt mądrzejsi będziemy około 10 stycznia, kiedy rozpoczniemy przygotowania – dodaje asystent trenera Pawlaka.

(LUKISZ)

Dzieje Puław (153)

Pierwsza historia Polski dla ludu



ANDRZEJ TOŁPYHO

Karta tytułowa drugiej części „Pielgrzyma w Dobromilu” Izabeli Czartoryskiej, Warszawa 1821

Dzisiaj wracamy do bardziej szczegółowej prezentacji popularnej historii Polski, przeznaczonej dla ludu, autorstwa księżnej Izabeli Czartoryskiej, a zatytułowanej „Pielgrzym w Dobromilu, czyli nauki wiejskie”. Na książkę składały się gawędy przybyłego do wioski byłego żołnierza, prawdopodobnie uczestnika powstania 1794 r., napisane w bardzo przystępnej formie, które przeplatają się z naukami moralnymi upowszechniającymi cnoty przydatne w istniejącym, patriarchalnym układzie stosunków między dworem a wsią. Obok opowieści historycznych o królach, książętach i sławnych Polakach – a więc części historycznej – pojawiają się opisy życia rodziny Birów, w której mieszkał i nauczał tytułowy bohater – pielgrzym Chwali-bóg.

I tak w części historycznej opowiada księżna Czartoryska „o świetności naszej ojczyzny za Bolesława Chrobrego, o św. Stanisławie, którego wieśniacy czczą i często wzywają, o waleczności Krzywoustego, o wynalezieniu żup solnych za Bolesława Wstydliwego. Głównymi bohaterami tych opowieści uczyniła autorka Władysława Łokietka (ok. 1260-1333), Kazimierza Wielkiego (1310-1370, Jadwigę (ok. 1374-1399) Władysława Jagiełło (ok. 1351-1434), Jana Sobieskiego (1626-1696) i Stefana Batorego (1533-1586). Nie pominęła niechlebnych momentów z przeszłości, jak na przykład „nader szkodliwe panowanie Sasów i źródła nieszczęść naszych przez elekcję”, kończąc na ostatnim królu, Stanisławie Augustie Poniatowskim (1732-1798), za którego czasów „spełniona została miara nieszczęść naszych”.

Przy opisywaniu postaci i faktów historycznych zabłysł talent Izabeli Czartoryskiej jako wspaniałej popularyzatorki. Nie był to bowiem nudny wykład, jak często spotyka się przy takich okazjach. W toku opowieści historycznej sięgała księżna do porównań pobieranych ze zjawisk życia na wsi. Przykład takich zestawień podaje Gabriela Pauszer-Klonowska w swej książce „Pani na Puławach” (Warszawa 2010).

„Mówiąc, na przykład, o podziale kraju przez Bolesława Krzywoustego

go i skutkach tego podziału, stwierdza po prostu:

>> A jako w chałupie kłótnie, kiedy kilka rządzi gospodarzy, tak i w kraju źle się dzieje, kiedy tylu razem panuje<<.

Prostym językiem bez wyszukanych, jak sama stwierdza, słów i kwiecistych wyobrażeń, tak jak mówią do siebie >>gospodarz, gospodyni, dzieci i sąsiedzi, a więc dla włościan jasnym i zrozumiałym, snuje książka swoją opowieść”.

Dalej przytacza G. Pauszer-Klonowska początek opowieści Izabeli Czartoryskiej:

„>> Niedaleko Krakowa mieszkał we wsi zwanej Dobromil, Bira, rolnik i gospodarz dobry (...) Żył szczęśliwie z Małgorzatą żoną swoją i z dziećmi, których miał czworo<<.

Do tej wsi właśnie przybył i zamieszkał u Biry pielgrzym Chwali-bóg, szlachcic, który za młodu walczył za ojczyznę, a po powrocie z wojny, nie znalazł rodziny, pielgrzymował nosząc w torbie >>obrazki dla dzieci, paciorki dla matek, szkaplerze (medaliki – przyp. A. T.) dla ojców<<.

Twarz miał ten pielgrzym >>pracą i wiekiem pomarszczoną,

jego ciało dwa razy cięte, blizny głębokie, kij ogromny w rękę, broda długa i siwa<< - oto jak wyraziście rysuje księżna postać pielgrzyma, narratora i wyraziście myśli autorki”.

Opisywana książka stanowiła jeden ze sposobów popularyzowania przez księżną konieczności podniesienia poziomu moralnego mieszkańców wsi poprzez zachęcanie ich do przestrzegania w życiu codziennym zasad religii chrześcijańskiej i humanitaryzmu. Było więc wezwanie do poszanowania rodziców, okazywania szacunku osobom starszym, poważania kobietom, a także do wspierania biednych, dbałość o cudzą własność.

Wspierając nauki religii chrześcijańskiej jednocześnie wyszydza autorka wiarę w czary, czarnoksiężników, w inne zabobony przeciwstawiając im działanie leczniczych ziół. Potępia wszczynanie kłótni, bijatyk, do których prowadzi między innymi pijanstwo. Pisała: „człowiek pijany podłejszym jest od bydlęcia i wzgardzony od wszystkich niczego dobrego spodziewać się nie może”. Pijanstwo prowadzi do chorób, których żadne praktyki czarnoksiężski wyleczyć nie są w stanie.

Wiele uwagi poświęcała Czartoryska sprawom życia codziennego. Wskazała jak obchodzić się z by-

dłem, kiedy i w jaki sposób rąbać drzewo na budulec.

Ważną częścią nauk zapisanych przez księżną Izabelę Czartoryską w „Pielgrzymie z Dobromilu” było wezwanie o dbałość o higienę osobistą, a także czystość i porządek w domu i obejściu.

„Ochędostwo koło siebie wiele zdrowiu pomaga. Głowa powinna być ostrzyżona, myta i czesana, koszula i odzież (...) jak najczystiej trzymana; nogi często myte, pościel przewietrzana i przepierana. Izba czysta, okna otwierane, podwórze suche, chlewy w oddaleniu, a wejście wolne od śmieci”.

Temat ten kontynuowała księżna Izabela wkładając w usta Pielgrzyma następujące nauki:

„Pan, jeżeli zajrzy i wstąpi, to pochwali i da kilka złotych, i już o tym gospodarzu pan ma dobre zrozumienie i o nim pamięta”.

Ten sam Pielgrzym wskazywał na korzyści płynące z nauki czytania i rachunków, co może obronić chłop przed nieuczciwością handlarzy, ekonomów i oficjalistów. Podobnie ważne było poznanie wartości pieniądza, bowiem w przeciwnym razie, „każdy Żyd. Każdy mieszczanin, czasem i szlachcic” może wykorzystać to nieuctwo. Chłop, który „sam czytać nie może, jest oszukiwany przez ekonomów i oficjalistów”. Demonstrując nieuczciwość pracowników dworu stawiała się księżna Izabela Czartoryska obrończynią interesów ludności wiejskiej w jej kontaktach ze dworem.

W rodzinie książąt Czartoryskich stopniowo dojrzewał pomysł na realizację już wcześniej głoszonych hasel poprawy losu chłopskiego. Pamiętamy, że dopiero w pierwszych latach Królestwa Kongresowego zdecydowali się oni na obniżenie w swoich majątkach pańszczyzny do dwóch dni w tygodniu. Z szacunkiem odnieść się trzeba do wcześniej podejmowanej opieki nad mieszkańcami swoich majątków, do unowocześnienia w tych gospodarstwach metod pracy, do usprawnienia administracji. Wierzyli, że wprowadzone zmiany przyniosą wszystkim korzyści.

Kiedy któryś z plenipotentów występował o zgodę na wydzierza-

W chałupie chłopiejskiej

wienie któregoś majątku spotykał się zwykle z odmową księcia. Zachodziła bowiem obawa, że dzierżawca pogoni za zyskiem wzmocni ucisk chłopów, powodując ich zubożenie.

Szczegółowej ochronie poddawani byli w dobrach książąt Czartoryskich zagrodnicy w podeszłym wieku lub chorzy. Byli oni zwalniani od wszelkich ciężarów, a posiadacze ogrodów owocowych mogli te ciężary spłacić w pieniądzu.

Taki stosunek Czartoryskich do mieszkańców wsi wpływał na poprawę ich warunków życia. Píše o tym Gabriela Pauszer-Klonowska:

„W kluczu Końskowolskim, znajdującym się w bezpośrednim zasięgu Książęcego oka, niemal każdy chłop miał krowę i wołu, świnie i owce, a komornik lub komorników nie spotykało się tu prawie wcale. Księstwo zachęcało też chłopów do ożenku, uważali bowiem, że założenie rodziny sprzyja pracowitości i zapobiega pijanstwu czy rozpustności. Z tych względów młode pary otrzymywały darmo na weselne zabawy sporą ilość piwa i gorzałki oraz zapomogę na remont chałupy”.

Szczególnie bliskie księżnej Izabeli Czartoryskiej były Włostowice. Wspomniana autorka „Pani na Puławach” pisze:

„Była to wieś obszerne i zamożna; ale widziało się tu, jak w innych wsiach, drewnianych klatek bez kominków, z otworami zamiast okien i drzwi. Domy były budowane porządnie, z kominiarni z cegiel i szymbami w oknach. Z Puław wiodła do wsi droga obsadzona drzewami. Księżna często jeździła tędy, aby odwiedzić chorych, chrzcić dzieci, tańczyć na weselach.”

Tak daleko idąca opieka księżnej Izabeli Czartoryskiej nad ludnością wiejską, zamieszkałą na terenie jej posiadłości nie była wyjątkiem wyrachowania ze względów ekonomicznych, choć było w tym przekonanie, że zdrowi wieśniacy będą efektywniej pracować przynosząc większe korzyści sobie i dworowi. Główną jednak przyczyną była po prostu dobroć, sentyment, czy nawet – jak niektórzy stwierdzali – sentymentalizm.

• **ZA TYDZIEŃ: „NAUKI WIEJSKIE”**
— DODATEK DO HISTORII POLSKI



HISTORIA CHŁOPÓW POLSKICH, T. 2, POD RED. STEFANA INGŁOTA, WARSZAWA 1972

Lekarz i kobieta z ziołami

ENCYKLOPEDIA STAROPOLSKA, OPR. ALEKSANDER BRUCKNER, T. 1, WARSZAWA 1939